
(...) „Bowie był jak kameleon *à rebours* – to świat dostosowywał się do jego przemian. Kreując fakty medialne kreował rzeczywistość; przebrany za gwiazdę stawał się nią; wywołując wrażenie, że świat od wieków czekał tylko na niego, sprawiał, że świat faktycznie go pragnął. Płyty i koncerty sprzedawały się znakomicie. Zaledwie jednak Stardust stał się gwiazdą, a ciało obsypane brokatem zebrało owoce swego podboju, został spektakularnie uśmiercony – zastąpili go Alladin Sane (gra słów z *A Lad Insane* – Szurnięty Panicz), a następnie Thin White Duke (Szczypty Białej Książę), każdej zaś ze zmian imienia towarzyszyły zmiany stylistyczne. Wizerunek istoty z kosmosu został wzmocniony rolą w filmie »Człowiek, który spadł na ziemię«, obsypaną komplementami krytyków – pisze Robert Kasprzycki w „Tygodniku Powszechnym”, numer 26/2017.

Bowie wyjechał do USA, sądząc, że tam jego kariera rozwinie się szerzej, a źródła inspiracji nigdy się nie wyczerpią. Jednym z głównych źródeł stanie się kokaina (zdaje się, iż tamtych czasów dotyczy autorefleksja, że nie pamięta nagrywania płyty, gdyż odżywił się tylko koką, mlekiem i czerwoną papryką) – efekty tej diety dokumentuje *talk-show*, w którym Bowie, nafaszerowany prochami po czubki kokardy, rzucając sarkastyczne hmyknięcia i parsknięcia, grzebie w podłodze studia dandysowską laseczką, jakby chciał się dokopać do zapasów Pabla Escobara.

Jak na kosmitę przystało Bowie sporo podróżował, operując głównie w trójkącie Londyn – Nowy Jork – Berlin Zachodni. Bodaj najbardziej owocnym z miejsc okazał się Berlin, w którym, wspierając się mini talentem Briana Eno, stworzył słynną trylogię berlińską. Nic – dziwnego – zanim w latach 30. XX wieku pojawiła się tam banda otyłych bydlaków w przykrych szortach, był Berlin czymś w rodzaju późniejszego Nowego Jorku – awangardą, tygłem poglądów, rzec można poligonem prepostmodernizmu.

Na sytuację w Berlinie Zachodnim nałożyły się dodatkowo dwa elementy: atmosfera klaustrofobii wywołana murem, »który Iwan wznosił«, a także działalność młodej fali niemieckich zespołów grających muzykę elektroniczną. Zwłaszcza Neu i Kraftwerk stworzyły podwaliny, pod kolejną zmianę stylu – *de facto* cała Europa, wyczekująca atomowego holokaustu, odreagowywała stan zawieszenia. Także i Bowie przykłada rękę do powstania tego, co dopiero nadejdzie: noise, industrialu, electro-popu, house, new romantic czy techno – po raz kolejny dowodząc, że hasło »Jest Nowa Fala, Stara Fala i David Bowie« to nie tylko zręczny slogan reklamowy. Z okresu berlińskiego pochodzą »Heroes«, przejmujący song nagrany z hipnotyczną pracą sekcji, zapętłonymi rifami granymi przez Roberta Frippa i gardłowym

głosem Bowiego. (...)

(...) „Z powieścią Colsona Whiteheada jest trochę jak z »Moonlight«, »Zniewolonym« czy »Sympatykiem« – można odnieść wrażenie, że nagrodzony został tutaj temat i publicystyczna wrażliwość autora, nie zaś samo dzieło, choć gwoli sprawiedliwości należy dodać, że »Kolej podziemna« to rzecz o klasę lepsza od książki Nguyena. Od początku do końca nie ma wątpliwości co do tego, że Whitehead potrafi zdecydowanie lepiej od autora »Sympatyka« opowiadać. Siła jego powieści zasadza się przede wszystkim na dobrze oddanych realiach i sensacyjnej fabule – pisze Krzysztof Cieślak w „PlusMinus”, numer 24/2017.

Krytycy nazywają nawet »Kolej« thrillerem, ale to chyba za mocne słowo, bo wprawdzie losy uciekających z plantacji bohaterów śledzi się z przejęciem, ale nie trzymają one przez cały czas w napięciu. Napięcie raz jest, raz go nie ma, równie ważny jest bowiem opis życia traktowanych jak przedmioty »smoluchów«.

Najpierw trafiamy do Georgii, a właściwie do Liverpoolu, bo tam zaczyna się handel trójkątny. Z Anglii rum i proch płyną na afrykańskie Złote Wybrzeże. Stąd zaś Ajarry, babka głównej bohaterki Cory porwana przez Dahomejczyków gdzieś w interiorze, trafia do Stanów Zjednoczonych – najpierw przechodzi kwarantannę, a potem zostaje sprzedana za 226 dolarów na aukcji w Charleston; na licytacji pojawia się wiele urodzanych czarnych kobiet, więc Ajarry osiąga stosunkowo niewysoką cenę.

Podczas gdy statek z bawełną i tytoniem rusza z powrotem do Liverpoolu, Ajarry zaczyna nowe, koszmarne życie. Z piątki jej dzieci Cory może żyć pełnoletniości. Matka Cory całe swe życie spędzi na plantacji Randallów, zanim ucieknie w nieznaną. Córka po latach podąży w jej ślady, przeczuwa bowiem, że jeśli zostanie, właściciel plantacji Terrance Randall, prawdziwy potwór, nie da jej już spokoju. Ucieka więc z Caesarem, który wychował się na północy kraju i prawdziwej niewoli zaznał dopiero jako dorosły. Pomaga im w tym – fikcyjna, oczywiście – kolej podziemna: sieć magistral i sekretnych tras biegnąca z południa na północ. Pociągi kolei, na rzecz której pracują biali i czarni abolicjoniści, kursują nieregularnie, lecz dzięki nim udaje się ocalić niektórych zbiegów, podać warto, że bodaj najciekawszą i najlepiej zarysowaną z dość jednomyślnych postaci jest polująca na niewolników Ridgeway, który przypomina nieco sędziego z arcydzieła Cormaca McCarthy'ego »Krwawy południk«. Być może gdyby to zagadkowy nihilista Ridgeway znalazł się w centrum »Kolei podziemnej«, zachwyty krytyków i nagrody byłyby jak najbardziej na

miejsu”. (...)

„Polacy coraz częściej chodzą do kina – normą stało się coroczne bicie rekordów sprzedanych biletów. Chętniej też płacimy za kulturę w sieci, na co dowodem nie tylko rosnące rynki ebooków i audiobooków, ale również rozwój segmentu VOD, czyli wideo na żądanie, gdzie w ostatnim czasie wydarzeniami były debiuty nad Wisłą Netflixa i Showmasa, w mniejszym stopniu także Amazon Prime Video – pisze Marcin Zwierchowski w „Polityce”, numer 26/2017.

Coraz trudniej o wymówki dla osób korzystających z nielegalnych treści w sieci. Kiedyś można było narzekać albo na niedostępność czegoś w Polsce, albo na opóźnienie premiery nad Wisłą względem tej światowej, dzisiaj jednak dystrybutorzy i wydawcy stają na głowie, by pan Kowalski i pani Kowalska mogli obejrzeć nowy film czy serial wtedy, kiedy za oceanem robią to państwo Smith. Normą stały się na przykład nocne emisje premierowych seriali jak choćby »Gra o tron« – najwytrwalsi przed telewizorami mogą usiąść już o 3.00 nad ranem.

Barierą w korzystaniu z kultury pozostają finanse. I tu jednak sporo się zmieniło, bo do standardowych promocji doszły choćby opcje abonamentów – czy to na bilety do kina, czy na ebooki, audiobooki, wreszcie serwisy VOD, gdzie mniej więcej za cenę jednego DVD z nowym filmem uzyskuje się miesięczny dostęp do całej biblioteki tytułów.

Mimo to piractwo w internecie ma się nieźle. Bo choć bariery dostępu są redukowane, nigdy całkowicie nie znikną. Darmowa, nielegalnie dystrybuowana w sieci kultura jest przy tym wyjątkowo łatwo dostępna. Według nowego raportu Stowarzyszenia Kreatywna Polska Deloitte co drugi polski internauta w wieku 15-75 lat korzysta z nielegalnych źródeł. Proste wyszukiwanie zasugeruje nam odpowiednie serwisy. W Polsce będą nimi w pierwszej kolejności cda.pl oraz chomikuj.pl. Ten pierwszy miesięcznie odwiedza blisko 7 mln użytkowników (według panelu Gemius/PBI w maju 2017 r. była to 20. z najpopularniejszych witryn w polskim internecie), a wedle liczby odsłon podawanej przy zamieszczanych na nim treściach choćby film „Legion samobójców” nielegalnie obejrzano na cda.pl więcej razy (ponad 800 tys. odsłon dwóch plików, z na pisami oraz z dubbingiem) niż w kinach. Z kolei szybkie wyszukanie kilkunastu tytułów kinowych hitów ostatnich miesięcy na chomikuj.pl podsunie nam kopię każdego z nich. Dlaczego więc policja nie zamyka tych serwisów, skoro wydłuża się lista innych stron, na których można było znaleźć nielegalne kopie filmów czy seriali, a których właściciele zatrzymano? (...)

Gazeta Kulturalna Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka – miesięcznik

Wydawca i redakcja: DOM KULTURY 97-425 ZELÓW, ul. Kościuszki 74, tel. (044) 6341098; 504630543

e-mail: andrzejdebkowski@wp.pl www.gazetakulturalna.zelow.pl

Redaktor prowadzący — **Andrzej Dębowski**.

Współpraca: Józef Baran, Andrzej Bartyński, Emil Biela, Tadeusz Czerniawski, Małgorzata Dębowska, Anna Dominiak, prof. Igancy S. Fiut, Joanna Friedrich, Andrzej Gnarowski, Kazimierz Ivosse, Stefan Jurkowski, Rafał Orlewski, Janusz Orlikowski, prof. Maria Szyszkowska, Tadeusz Zawadowski, Leszek Żuliński.

Współpraca techniczna: Małgorzata Kotala, Agnieszka Kowalczyk.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmian tytułów nadsyłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora. Skład: Andrzej Dębowski. Druk: „TAGRAF”, 98-113 Buczek, Bachorzyn 13, tel. (043) 677-41-56.